Nr. 357. Kraków, niedziela 29 grudnia 1901. Rocznik X.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.

Telefon Nr. 396.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi lub Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Do Czytelników „Naprzodu“.

Z dniem 1 stycznia 1902 roku rozpocznie **„Naprzód“ jedenasty rok** swego istnienia. Jak dotąd, tak i nadal walczyć będzie „Naprzód“ w obronie interesów ludu roboczego, szerzyć świadomość klasową wśród proletaryatu i dzierżyć wysoko czerwony sztandar międzynarodowego socyalizmu. W tej walce o wyzwolenie robotników z jarzma kapitalistycznego wyzysku i ucisku nie ugną ani nie złamią nas żadne prześladowania.

Redakcya „Naprzodu“ starać się będzie o coraz to nowe ulepszenia, które umożliwią coraz lepsze informowanie Czytelników o wszystkich sprawach bieżących.

Nader starannie będzie również pielęgnowany dział literacki, który rodzinom robotniczym dostarczy doborowej strawy duchowej. Ukończywszy znakomitą powieść Emila Zoli „Praca“, rozpoczniemy z Nowym Rokiem w naszym felietonie druk słynnej powieści wielkiego angielskiego poety socyalistycznego

Williama Morrisa

pod tytułem

„Wieści z nikąd.“

Jest to najsłynniejsza utopia, dająca żywy i barwny obraz przyszłego społeczeństwa socyalistycznego, który niewątpliwie zajmie naszych Czytelników.

Oprócz wielu drobniejszych nowel, opowiadań, szkiców itd., mamy nadto w tece przekład obszerniejszej noweli znanego francuskiego powieściopisarza **J. K. Huysmans'a** p. t. **„W imię moralności!“**, której druk rozpoczniemy po ukończeniu „Wieści z nikąd.“

Spodziewamy się, że nasi dotychczasowi Czytelnicy postarają się o zjednanie nam szeregu nowych prenumeratorów, aby „Naprzód,“ który istnieje tylko o własnych siłach, wyłącznie z prenumeraty i nie jest przedsiębiorstwem prywatnem, lecz własnością ogółu towarzyszów partyjnych — mógł się oprzeć na silnych podstawach i stawić czoło wszelkim przeciwnościom.

Upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty, celem uniknięcia przerw w doręczaniu dziennika.

Prenumerata „Naprzodu“ na miesiąc styczeń

wynosi:

w Krakowie bez odsyłki . . .	K 1·60
w Krakowie i Podgórzu z doręczaniem do domu, oraz w Austryi z przesyłką pocztową	K 2·—

Prenumerata na I. kwartał 1902

wynosi:

w Krakowie bez odsyłki . . .	K 4·50
w Krakowie i Podgórzu z doręczaniem do domu . . .	K 5·70
w Austryi z przesyłką pocztową	K 6·—
w Niemczech z przes. poczt. .	Mk 7·—
w innych krajach z przesyłką	Fr. 10·—

Redakcya i Administracya.

Z DNIA.

Kraków, dnia 28 grudnia.

Inicyatywa prywatna.

Hrabia marszałek zaznaczył dzisiaj w swej bladej mowie w sejmie, że przemysłowi galicyjskiemu potrzeba przedewszystkiem zdrowej inicyatywy prywatnej, a sejm może tylko dopomagać w ogólnem znaczeniu tego słowa.

Słowa te są zdawkową monetą dla Galicyi, bo tyle wiedziano i przed Potockim, że do stworzenia w kapitalistycznym ustroju przemysłu potrzeba prywatnych usiłowań. Nie to chciano od marszałka usłyszeć, ale właśnie inną stronę tej kwestyi, tj. co myśli o roli kraju, jako zbiornika środków pieniężnych.

„Inicyatywa prywatna“ bowiem może być najróżniej rozumianą u nas; choćby np. tak, jak to zrobiły polskie panie po 15. grudnia, że złożyły 50 koron na książeczkę kasy oszczędności dla zakupienia gruntu pod fabrykę.

Uznajemy piękny zapał kobiet w zupełności i ani nie myślimy krytykować ich pojęć i poglądów ekonomicznych z okazyi tych 50 koron na ufundowanie fabryki.

Ale nie możemy się ani na to zgodzić, żeby centowemi składkami dobrych pań budowano u nas szkoły, zamiast kraju i państwa; ani nie zechcemy się pocieszyć tem, że gimnazyum w Cieszynie jest na utrzymaniu prywatnem, ani składki na fabryki nas nie mogą rozczulić.

Ogromna ilość agitacyjnej pracy prywatnej zbuduje 10 czy 20 szkół, a nam ich potrzeba jeszcze 2 tysiące! A w tych szkołach potrzeba jeszcze milionów koron, aby nauczyciele byli lepiej płatni i dzieci nie chodziły bez butów i bez obiadów na naukę!...

Hasło inicyatywy prywatnej odpowiada idealnie burżuazyjnym poglądom, ale dziś już nie tylko sama burżuazya na świecie; jest już mnóstwo ludzi, którzy nie wpadają w zachwyt, powtarzając hasła z 18 wieku o wolnej konkurencyi i o zasadzie „pomagaj sam sobie.“

Dlatego, pomimo 50 koron, złożonych na fabrykę, chcemy koniecznie usłyszeć raz z sejmu słowo ściślejsze na temat, jak ma powstać ów przemysł krajowy, który ma nas odrodzić i uszczęśliwić.

Ale niestety szlachta — obszarnicy nie wydadzą tego hasła, a inni nie mają większości, bo większość stańczykowska. Burżuazyjnomiejska partya rozdzielona na lokajów pańskich i na takich, co albo nimi byli niedawno, albo marzą znowu o „zawieszeniu broni“ — przed bitwą...

Więc nawet istniejące fabryki bankrutują w naszych oczach, a ludność dalej najspokojniej w świecie mrze głodem i dumną być może z porównywania jej do Irlandyi!

Pustyni galicyjskiej nie użyźnią stańczycy, ani nie zrobią tego dobre chęci kobiet, składających centy, tam, gdzie trzeba tysięcy.

Listy ze wsi.

III.

„Ksiądz choćby był w lesie, to mu każdy niesie.“

Przysłowie stare, które mówi o stosunku chłopa do księdza na wsi, a mówi dwojako, raz, że chłop swego pasterza wysoce poważa — powtóre, że mu ziemskich dobytków zazdrości. Poważyć bowiem kogoś, znaczy: zanieść mu dar godny; a zazdrość niekryjomo wyziera z dwuwiersza.

Przysłowie to jednak stare, jak się już rzekło. Dziś poważanie traci się pomału, ostaje ino nieginąca zazdrość, która się rada pleni w nędzy, a tej już chyba nigdy w chałupach nie zbraknie.

Dziś z rzadka kto i księdzu niesie. Za to ksiądz sam, z uwagi, aby chłop i w czasie zbioru pamiętał o Bogu, zachodzi do chałup nizkich po dziesięcinę z darów, które ta ziemia dla człeka łaską Bożą rodzi. Więc na adwencie idzie za lnem, w czasie zapustnym po kolendzie za owsem i ziarnem, a potem z wiosną po śmiguściu abo za jajami.

Przyjmują go wszędzie radzi — bo jakżeby przecie — ino złość po kątach stęka i zazdrość się pieni. Milkną obie, gdy wchodzi, ale za to, gdy wyjdzie i opuści próg, poczynają w głos jęczeć i sarkać nieładnie.

— Ty człeku orz, zasiewaj, zgarnuj z wielkim mozołem, a oni przydą do gotowego i zabierą. Ani się nie obejrzysz, jak sąsiek wypróżnią.

— Hej!

— O to oni ta nimają frasunku, co ty bedziesz jadł jak i na przednowku... Ba, ino daj i daj, wiecznie daj!

— Gdzie im sie też ta telo zmieści?

— Brzuchy, jak te niecki...

— A tu człek ledwie kości włóczy po tej ziemi.

— Dyżby już raz kto zrobił jaki porządek na świecie! Urzędniki urzędują, to mają za to płacę. Ni mógłby se to i ksiądz pobierać pieniędzy z kasy? Powiedzcie sami... O nicby sie nie tróbował. Nie potrzebowałby wtedy dziadować po wsi, aleby se żył ślebodnie i mówił pacierze. A penksya by mu szła...

— Oho! Toście zgadli! Dyć oni sie tego boją...

— Ktożby sie zaś penksye bał?

— Przecie im grunta więcej niesą, jak dziesięć penksyi. Widzicie wy. jakie to plebańskie pole! Wyżywiłoby i dwadzieścia rodzin... A dochody? A obrywki? A... co to przytykać!

— Ono ta tak, nie inaczej, ale... Kiż to dyabli! Dyć ono sie musi kiedy przewalić...

— Nie wierzcie. Prędzej sie ta woda rzeką do góry nawróci...

— Coż to za czas łakomy nastał na tym świecie!

— Żdziorstwo, obłuda i nic więcej...

Tak to złość ludzka i zazdrość nieszczęsna pomiatają po kątach powagą bożych sług. I o co? O mizerną ćwierć zboża. Lepiej nie słyszeć! Ksiądz też zwyczajnie nie słyszy i nie wie, jakie poza jego plecyma gadki o nim idą. Choćby mógł wymiarkować z powiedzeń małych dzieci, które nie umieją jeszcze kryć słów zasłyszanych.

Nadchodzi czas naprzykład, kiedy spodziewają się księdza za jajami. Juści rządna gospodyni naprzód o tem myśli i przysposabia codzień domowników, aby ich ksiądz z kościelnym znienacka nie naszli.

— Trza się umyć — powiada dzieciskom — i dawać pozór dookoła, bo tu ino patrzeć, jak te łazęgi przydą po skorupy... A jakby przyszli, to mnie zawołacie.

Trafiło się, że właśnie wtedy ksiądz nadszedł z kościelnym, kiedy ona była w polu, na zagonie. Dzieciska wylatują i drą się na całe gardło:

— Mamo! podcziez! Bo te łazęgi przyszły po skorupy!

Czasem nawet zatraca się i posłuch, jaki winien mieć pasterz pomiędzy owcami. Te się tak poodmieniały w tych słotliwych czasach, że są i takie, co nie tylko strzyżenia nie znoszą z pokorą chrześcijańską, jak owcom przystoi, ale nawet chcą się paść, gdzie im oczy radzą.

Ksiądz, przechodząc, spotyka na poczcie chłopa, który odbiera gazetę. Spojrzał z za ramienia jego na tytuł pisma i powiada:

— To wy trzymacie?

— Ja, jegomość...

— A ktoż wam to płaci?

— Ja sam. Choć mie bieda bije, ale mie jeszcze na telo stać...

— Słuchajcież, to pismo im odrazu odeślijcie, bo to zła gazeta.

— Ja ta nie widzę nic złego...

Jegomościem gniew szarpnął. Nie wiedział już, co rzec na to.

— Ja nie czytuję gazet, a żyję!

— Kie ja zaś, jegomościu, ni mogę żyć bez gazety. Tak sie, wiecie, pomału człowiek wezwyczai...

Jegomość już nie słuchał, przeszedł wartko. Trza było szczęścia, że się z tym akurat spotkał. Mało jest bowiem takich, coby się ważyli oprzeć doradom księdza. W oczy, widzicie — prawią — to jakoś nijako. Poza oczy człek śmielszy. To też gwara idzie.

— Ja, moiściewy — prawi człek, który wiecznie duma — ni mogę nijak wydumać, jako to jest w tym naskim kościele. Tak nauczają, tak mówią, a inaczej robią. Przeżyłech już wielu księży, a jeszczech takiego nie znał, coby sie u niego słowo z uczynkiem schodziło.

— Ja też tak pomyśluję, ale gadać mi sie nie chce. Telo wam ino powiem, że już nie wiem, co takiego, czy koniec świata bedzie wnet, czy...

— Niech Pan Jezus zachowa od takiego końca.

— Ja też niewyczytający słuchuję kazania. Ale chyba lepiej, żebyś nie słuchał człeku, bo ino zgrzeszysz. Telo z tego. . Powiada: marnośc wszystko, a pieniądze ściska. Już ta dużego pożytku nima z takich nauk. U żyda jak sie napijesz — oho! toś już przepadł. Już cie dyabli całe wieki bedą poić smołą. Ale w kółku, to możesz opić sie do niepamięci. Nikt ci za to i słowa nie powie, bo ich wino.

— Ej, mocny Boże! Jest to nad czem podumać...

I dumają. A potem idą do Kółka na wino. Czasem niektóry i o żyda zawadzi, wracając, aby nie miał wyrzutów sumienia.

W oczach zażywa ksiądz szacunku mimo słyn przeróżnych. Dotąd jeszcze słuchają ludzie pilnie słowa jego, i jegomościa, jako osobę duchowną, mają w niezwykłej cenie. Choć się zdarzają wypadki dość przykre, jako i ten:

Jedzie ksiądz do chorego gdzieś na koniec wsi. Zima, ogromne zaspy, dróg nie uznać. Chłop przyjechał po księdza sankami jednym koniem i wiezie go po uboczy wśród rzadkich osiedli. Ksiądz, gdy mijają chałupy, porusza zwyczajnie dzwonkiem.

— Jegomość! nie zberkajcież — powiada chłop, ściskając mocniej lejce omarzniętą dłonią.

Mijają następne chałupy — ksiądz dzwoni.

— Jegomość! E nie zberkajcież! — woła głośniej chłop. — Bo mi sie koń stracha...

Ksiądz, otulony futrem, nic nie słyszy. Mijają znowu osiedle — dzwoni.

— Jegomość! powiadam wam: nie zberkajcież! E, kiz to dyabli...

Ale ksiądz nie rozumie, o co ten krzyk i porusza znowu dzwonkiem. Jak sie koń nie zerwie, jak nie skoczy — wywrócił sanki, wysuł wszystko — o mało, że ich na urwisko nie zwiózł: bo było tuż pod nimi. Ksiądz sie wnetki wygramolił z miękkiego zaspu, otrzepał się, otulił mocniej we futro — i czeka. A chłop pomału złapał konia, ulegował zwolna, nawrócił sanki, zaprzągł i, dzierżąc w garści biczysko, zbliża się do księdza. Staje zdyszany przed nim i, dojeżdżając mu pod nos grubszym końcem, prawi:

— Jegomość! Powiadałech wam: Nie zberkajcież! A wyście zberkali... E! żebych tak na tego Pana Jezusa nie uwarował, co go tu wieziecie — wskazał biczyskiem pierś — to bych was tak wyłatał...

Więc żeby nie Paniezus, kto wie, coby było. Dzięki też temu Panu Jezusowi naród wysoce poważa kapłanów. Przecie to słudzy — mówi — i piastuny Boga. Oni też sami za tą ścianą czują się bezpiecznymi. Chociaż ta ściana poczyna już pękać. Jedynie ślepy nie obaczy rysów.

Wł. Orkan.

Przegląd społeczny.

Ustawa o ubezpieczeniu robotników. Prezydent ministrów niedawno oświadczył w Izbie, iż przedstawienie o ubezpieczeniu robotników jest już w głównych zarysach gotowe. Przedłożenie to będzie opierało się na wzorze ustawy, obowiązującej w Niemczech. Zostanie utworzony szereg klas płacy, na które podzielone zostaną osoby podlegające ubezpieczeniu. Niemiecka ustawa o ubezpieczeniu zaprowadziła pięć takich klas. Jako maksymalna granica pensyi, pobieranej przez ubezpieczonych, ma być kwota od 2000 do 2400 koron, podobnie jak w ustawie niemieckiej. Obowiązkowi ubezpieczenia podlegać mają również robotnicy najniższej kategoryi, najemnicy dzienni itd. Renta ubezpieczenia ma zaczynać się w najwyższej klasie od 300 kor. (!) i powiększać się stosownie do wkładek. Dla najniższej klasy będzie renta o wiele mniejszą. Do kosztów ubezpieczenia ma przyczyniać się państwo, pracodawcy i robotnicy. Projekt ten w przeciągu kilku tygodni przedłożonym zostanie stacyom centralnym do orzeczenia i dopiero potem zostanie ustalonem, jaką kwotą państwo przyczyni się do kosztów ubezpieczenia. Po ustaleniu tej kwoty ma być ustanowiona wysokość wkładek ze strony pracodawców i robotników, która na obie strony przypadać będzie po połowie. Wedle tymczasowych obliczeń koszta ubezpieczenia robotników na wypadek starości lub niezdolności do pracy, mają być takie same jak koszta ubezpieczenia w kasach chorych. Wedle postanowień projektu, niezdolność robotnika do pracy następuje wówczas, gdy robotnik nie jest już w stanie zarobić więcej, aniżeli trzecią część pobieranej zapłaty.

Jak z powyższego przedstawienia się okazuje, projekt rządowy o ubezpieczeniu robotników na starość, zupełnie prawie nie odpowiada rzeczywistym interesom klasy pracującej. Postanowienia co do wysokości renty ubezpieczenia (w najwyższej klasie renta wynosi 300 koron rocznie), dalej postanowienia co do płacenia wkładek na ubezpieczenie (w połowie pracodawcy, w połowie robotnicy) czynią wszelkie korzyści, jakieby wynikać powinny z ustawy o ubezpieczeniu dla robotników, wprost iluzorycznemi. Przedłożenie rządowe wcale nie spełniło szumnych zapowiadań dra Körbera. Klub socyalno-demokratyczny wypracował własny projekt ustawy o ubezpieczeniu i postawił nawet w tym względzie wniosek nagły. Projekt wypracowany przez socyalnych-demokratów odpowiada w zupełności intere-

som i żądaniom robotników. W stosownej chwili posłowie socyalno-demokratyczni wykażą rządowi, jak powinien wyglądać projekt, który w istocie ma przynieść korzyści klasie pracującej.

Wybory do zakładu ubezpieczeń dla Moraw i Śląska odbędą się 20 stycznia 1902. Ma się wybrać w grupach I, III i IV po jednym asesorze i jednym zastępcy, oraz do sądu polubownego jednego asesora i 10 zastępców. W grupie I (robotnicy rolni) nie można było postawić kandydatów, albowiem w tej grupie organizacya robotnicza jeszcze nie istnieje. Natomiast w innych grupach postawiła komisya zawodowa następujących kandydatów:

Grupa III (przemysł chemiczny, materyały opałowe i świetlne, środki żywności): asesor: Józef Janiczek, bednarz w pierwszym berneńskim browarze akcyjnym i fabryce słodu w Bernie; zastępca: Wincenty Reznicek, robotnik w fabryce octu J. N. Wagner, Kumrowice koło Berna.

Grupa IV (kamień i ziemia, przemysł budowlany): asesor: Jan Hoffmann, kamieniarz w Gross-Waltersdorf, u firmy Dawid Gross, kamieniołom łupku w Pawłowicach koło Berna; zastępca: Franciszek Broz, szlifierz szkła u firmy S. Reich i Sp., Krasna.

Sąd polubowny: asesor: Alojzy Thurner, zecer w drukarni firmy Karafiat i Kucharz w Bernie; zastępcy: Karol Soukop, ślusarz w hutach witkowickich, Witkowice; Jan Zelber, maszynista w fabryce amoniaku Alberta Dückerta w Bernie; Fryderyk Oehler, kamieniarz u Salomona Schnabla w Bautsch; Franciszek Prikryl, tkacz u Adolfa Weinbergera w Bernie; Jan Spacil, tokarz w fabryce maszyn „Luzwerk“ w Bernie; Franciszek Komprda, rzeźbiarz u H. Legnera w Bernie; Andrzej Sedlaczek, tkacz u Henryka Pisko w Bernie; Adolf Klubal, introligator u Karola Winikera w Bernie; Leopold Horky, drukarz metalowy firmy „Austria“ w Bernie.

Karty głosowania muszą być posłane komisyi wyborczej zakładu ubezpieczeń od wypadków (Berno, Krapfengasse 4) osobiście lub pocztą, najdalej do 20 stycznia 1902.

Ponieważ przeciwnicy wytężają wszystkie siły, celem zwalczenia kandydatów socyalno-demokratycznych, dlatego koniecznem jest, aby towarzysze we wszystkich warsztatach i fabrykach usilnie agitowali za ogłoszoną wyżej listą kandydatów. Zorganizowani robotnicy na Śląsku nie powinni w agitacyi wyborczej pozostać w tyle za towarzyszami morawskimi.

Z ruchu robotniczego we Lwowie. W stowarzyszeniu „Braterstwo“ w ubiegły piątek tow. Weissberg wygłosił odczyt: O społecznem znaczeniu „Tkaczy“ Hauptmanna. W sobotę po południu w stowarzyszeniu zawodowem krawców i krawczyń tow. Tusza, Menkes, Trawiecka i Wityk mówili o znaczeniu organizacyi. W poniedziałek wieczór w stow. „Siła“ tow. Hankiewicz zagaił pogadankę na temat: Przełom w naukowym socyalizmie.

Zgromadzenie handlowców obradowało we Lwowie we środę wieczór, pod przewodnictwem tow. Besena. Znaczenie sądów przemysłowych i odbyć się mające wybory omawiali tow. Nacher i Salamander, wzywając do reklamowania prawa wyborczego i energicznej agitacyi wyborczej. Po przemówieniu tow. Menkesa, który krytykował przedłożenie rządowe w sprawie ubezpieczenia urzędników prywatnych i nawoływał do organizacyi, zgromadzenie zamknięto.

Do czytelników „Naprzodu“!

Numer jubileuszowy.

Z końcem grudnia, jako w dziesiątą rocznicę istnienia naszego pisma, wyjdzie numer jubileuszowy, zwiększony i ozdobiony ilustracyami. Numer ten będzie się nadawał do masowego rozszerzania. W tym celu upraszamy wszystkie organizacye, aby celem uregulowania nakładu zechciały czynić wczesne zamówienia. Zwracamy również uwagę, że numer jubileuszowy będzie się nadawał do ogłaszania anonsów, ponieważ wyjdzie w wielu tysiącach egzemplarzy. **Administracya.**

Międzynarodowy szuler.

Policya wiedeńska wdrożyła już śledztwo przeciw szulerom z wiedeńskiego „jockey-klubu“. Do odpowiedzialności mają być pociągnięci wszyscy ci, którzy krytycznej nocy z 18 na 19 bm. brali udział w grze „bakarata“, w której, jak wiadomo, hr. Józef Potocki przegrał półtrzecia miliona koron.

Jak donoszą niektóre dzienniki wiedeńskie, „koła miarodajne wcale nie zamierzają(!) całej surowości prawa zastosować wobec graczów, których nazwiska powszechnie są znane“; istnieje tylko zamiar poczynienia stosownych zarządzeń, by na przyszłość w „jockey-klubie“ nie uprawiano gry hazardowej.

Policya wiedeńska przesłuchała już w sprawie tej kilka osób. Arystokrata węgierski, Mikołaj v. Szemere, usłuchał natychmiast wezwania, stawił się na policyi, która po przesłuchaniu wypuściła go na wolną stopę. Natomiast polski arystokrata, hr. Józef Potocki, drapnął z Wiednia, wskutek czego nie można mu było doręczyć wezwania do policyi. Najprawdopodobniej uciekł on do Królestwa polskiego, do swych dóbr. Ponieważ postępowanie karne o grę hazardową przedawnia się w 3 miesiącach, a niema sposobu doręczenia hr. Potockiemu wezwania, przed czem polski panek, rozrzucający tak buńczucznie miliony, „bohatersko“ umknął, przeto zachodzi ewentualność, że hr. Potockiemu uda się ujść bezkarnie z całej tej sprawy.

Między przesłuchanemi przez policyę osobami znajdują się również i posługacze „jockey-klubu.“

Wedle postanowień kodeksu karnego, obcokrajowcy, karani za szulerstwo, mają być z granic państwa wydaleni. Ponieważ zarówno hr. Józef Potocki, jak Szemere, są obcymi poddanymi, przeto w razie zasądzenia ich, będą musieli być wydaleni z Austryi.

Hr. Józef Potocki należy, jak donosi wiedeński organ Koła polskiego, „Wiener Allg. Zeitung“, do najsławniejszych szulerów na kontyngencie. Opowiadają powszechnie, iż hr. Potocki już od dawna trudni się szulerstwem i w grze hazardowej wygrywał już nieraz, lub przegrywał tysiące.

Z okazyi ostatniego jego występu w „jockey-klubie“, opowiadają w kołach arystokratycznych następujący epizod z „uczciwego“ życia pana hrabiego:

„Przed kilku laty przegrał hr. Potocki w Paryżu milion franków. Ponieważ jednak nie był w stanie uiścić się natychmiast z długu, zatelegrafował do Kijowa, w którym złożone ma swe kapitały, o natychmiastowe przysłanie mu żądanej sumy. Bank kijowski, który nie miał pod ręką tak wysokiej sumy, zwrócił się do rosyjskiego państwowego banku w Petersburgu. Dyrekcya tego ostatniego jednak, zaniepokojona tem nagłem żądaniem, odniosła się do Kijowa z zapytaniem, czy bank kijowski nie popadł przypadkowo w run, skoro nagle żąda tak wysokiej sumy. W odpowiedzi na to wysłał dyrektor banku kijowskiego do Petersburga następujący telegram: „Hr. Józef gra.“ Hr. Potocki, jako szuler, cieszy się już międzynarodową sławą.

Rodzina Potockich może byc rzeczywiście dumną. Największą jej ozdobę stanowią defraudanci podatkowi lub międzynarodowi szulerzy.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 28 grudnia. 1726. Założenie akademii umiejętności w Petersburgu. — 1809. Gladstone urodził się. — 1892 Strejk górników we Francyi.

Dziś w teatrze: „Krzyżacy“, obraz dziejowy w 12 odsłonach, ułożony na scenę przez A. Walewskiego z powieści H. Sienkiewicza.

Wtorek: „Dama od Maksyma“, krotochwila w 3 aktach J. Feydeua.

Środa: O godz. 3 po południu: „Klub kawalerów“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego (ceny zniżone do połowy). — O godz 7 wieczorem: „Krzyżacy“, obraz dziejowy w 12 odsłonach H. Sienkiewicza.

Czwartek: „Faust“, tragedya w 5 aktach Göthego.

Sobota: „Kominiarze“, komedya rodzajowa w 4 aktach Fr. Domnika (nowość).

Niedziela: O godz. 3 po południu: „Jasełka“. — O godz. 7 wieczorem: „Kominiarze“.

Poniedziałek: O godz. 3 po połudnju: „Burza“, baśń w 6 obrazach Szekspira (ceny zniżone do połowy).

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś w sali Nowodworskiej (ul. św. Anny 12) od godziny 5 do 6 wieczorem wykład dra Zofii Daszyńskiej-Golińskiej: „Alkoholizm jako zło społeczne“.

Wiec urzędników prywatnych odbędzie się dziś o godz. 4 po południu w sali rady miejskiej. Karty wstępu wydaje komitet dziś do godziny 12 w południe przy ul. Kopernika l. 1. Niezaopatrzonych imiennemi kartami wpuszczać się na salę nie będzie. Przypominamy naszym towarzyszom partyjnym, należącym do kategoryi urzędników prywatnych, aby się na czas o karty wstępu wystarali, i wzywamy ich, aby się jak najliczniej na tym wiecu stawili, ze względu na ważność jego obrad. Na porządku dziennym znajduje się projekt rządowy ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych na starość.

Wobec twierdzeń „Kuryera lwowskiego“, powtórzonych za „Pogonią tarnowską“, stwierdzamy, że tygodnik wiedeński „Wage“ nie jest pismem socyalistycznem, ani też dr Rubinstein, współpracownik tego pisma, socyalnym demokratą. Twierdzenia „Pogoni tarnowskiej“ są wymysłem, wyssanym z palca.

Przedstawienie amatorskie odbędzie się we środę dnia 1 stycznia 1902 w stow. drukarzy i litografów „Ognisko“ w Krakowie, Rynek główny l. 12, III p. W skład programu wchodzą: 1) „Wśród cierni i chwastów“, obrazek sceniczny w 1 odsłonie, p. Żmudy. 2) Chór stowarzyszenia. 3) „Nowy rok“, krotochwila ze śpiewami w 1 akcie St. Jasińskiego. Początek punktualnie o godz. 7 wieczór.

O maszynie prof. Rosinkiewicza do rozbierania czcionek drukarskich, którą wynalazca demonstrował na wykładzie Towarzystwa politechnicznego we Lwowie, pisze sprawozdawca „Ogniska“, organu zawodowego robotników drukarskich:

„Z wykładu tego odniosłem wrażenie, że wynalazek p. Rosinkiewicza może być krokiem naprzód w dziedzinie wynalazków maszyn zecerskich, lecz bezwzględnie dobrym być nie może, bo muszę zwrócić jeszcze uwagę, że skład przeznaczony do rozbiórki na takiej maszynie musi być oczyszczony z wszelkich sztegów, reglet, interlinij, znaków matematycznych i innych, a ile to zajmować będzie czasu?

Jak każda taka maszyna, tak i ta jest bardzo skomplikowaną, przy najmniejszej niedokładności powstaną zaburzenia, które posiadacza na stratę narażą. Zresztą — zobaczymy!“.

Stosunki sanitarne w armii austryackiej. Niedawno temu wyszła urzędowa statystyka stosunków sanitarnych w armii austryackiej za rok 1900. Wyjmujemy z niej następujące cyfry:

Przeciętna liczba wojska wynosiła 297.752. Z tego zachorowało 198.732 żołnierzy, do zakładów leczniczych odeszło 98.679. W porównaniu z cyframi z roku 1899 zmniejszyła się liczba chorych w korpusie 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 11, 12, 13 i 14. Powiększyła się zaś znacznie w korpusie 1 (krakowskim), 10 (przemyskim), 15 i w komendzie dalmatyńskiej.

Liczba dni chorobowych wynosi razem 1,030.709 dni; w szpitalach 2,830.549 dni. Na każdego żołnierza przypadało więc 19·9 dni.

Liczba wypadków śmierci z powodu chorób wynosiła w r. 1900 razem 826 (39 w koszarach, 787 w szpitalach), tj. 2·78 pro mille (tj. na tysiąc żołnierzy). Największa śmiertelność panowała w korpusie 11 (lwowskim), bo aż 4·1 pro mille. Najwięcej wypadków śmierci było na wiosnę (244), najmniej w zimie (192).

Wedle narodowości przedstawiają się stosunki zdrowotne następująco: Najmniejsza ilość chorób i śmiertelności była u Czechów, Morawców i Słowaków. Najdłuższą ilość dni chorobowych spotykamy u Polaków, najgorszy wynik leczenia u Rusinów, największą śmiertelność u Kroatów. Stosunki sanitarne Niemców, Węgrów i Rumunów nie odbiegały od przeciętnych cyfr.

Samobójstw było w 1900 roku 313, tj. 1·05 pro mille; zamachów samobójczych 62 (0·21 pro mille); rozmyślnych uszkodzeń ciała 12 (0·04 pro mille).

Gwiazdka dla dzieci wrzesińskich. W prywatnej ujeżdżalni p. Ponińskiego, przystrojonej 4 drzewkami, jarzącemi się od świec, odbyło się rozdanie podarunków gwiazdkowych dziatwie szkolnej we Wrześni. Oprócz dzieci, które wycierpiały chłostę, oraz dzieci skazańców w procesie gnieźnieńskim, zgromadziła się w obszernym budynku i reszta dziatwy szkolnej w liczbie 660.

Z różnych stron kraju: z Miłosławia, Jaraczewa, Gostynia donoszą do gazet poznańskich, iż panują tam takie same stosunki szkolne, jak we Wrześni. Jeżeli nie nabrały one takiego samego rozgłosu, to dlatego, iż nigdzie nie bito dzieci masowo w jednym dniu.

Łotr łotrowi „za męstwo“. „Za męstwo“ okazane we Wrześni (74 baty wymierzone jednego dnia dzieciom!) przysłał, jak donosi „Posener Tageblatt“ jakiś „mąż niemiecki“ z Saksonii 30 marek na ręce nauczyciela-renegata Koralewskiego.

Zjazd Związku polskiej młodzieży postępowej odbył się w Zurychu w dniach 25, 26 i 27 grudnia w sali hotelu „zum Schwanen“ przy „Gemüse-Brücke“. Uchwały zjazdu podamy czytelnikom w najbliższym czasie.

Oficer złodziejem. Sąd garnizonowy w Wiedniu rozesłał listy gończe za porucznikiem Kamilem Kopperem, który pod zarzutem dezercyi, kradzieży i oszustwa osadzony był w areszcie garnizonowym, skąd zbiegł w dniu 25 listopada br.

Śmierć od kościelnego dzwonu. Z Insbruku donoszą, iż w gminie Ampass podczas dzwonienia na nabożeństwo świąteczne załamało się wiązanie, na którem wisiał dzwon. Dzwon spadł i zabił jednego z dzwonników, drugi zdołał odskoczyć tak, iż spadający ciężar otarł się tylko o jego ciało.

Aresztowania w Łodzi. Otrzymujemy następujące informacye: Korespondent „Czasu“, donosząc o pogrzebie robotnika żydowskiego i o aresztowaniu 120 socyalistów żydowskich, rozminął się nieco z... czasem. Zajścia te bowiem miały miejsce jeszcze w kwietniu br. Wiadomość „Czasu“ jest więc nieco spóźnioną.

Natomiast wiadomość „Naprzodu“ o nowych aresztowaniach z początkiem grudnia, potwierdza się w zupełności. Aresztowano przeszło 60 osób, inteligentów i robotników, między nimi dwóch fabrykantów, braci Fraenklów. Część aresztowanych zatrzymano w Łodzi, część odesłano do Łęczycy, większą zaś część do Warszawy. Powodem aresztowania było podobno przyłapanie na granicy pewnej osoby z adresami.

Wybory uzupełniające do komisyi szacunkowej podatku osobisto-dochodowego rozpoczną się w Krakowie dnia 15 stycznia 1902 r. W dniu tym dokona wyborów I koło wyborcze; dnia 16 stycznia II koło; dnia 17 stycznia III koło. Dwa pierwsze koła wyborcze mają prawo wybrać po jednym członku i po jednym zastępcy na lat cztery; koło III dwóch członków i dwóch zastępców na lat cztery, tudzież jednego członka na lat dwa w miejsce zmarłego Juliana Bereżnickiego.

Z koła I ustępują pp. Franciszek Slęk i dr Józef Łazarski; z koła II dr Michał Koy i Wacław Anczyc; z koła III Aleksander Sulikowski, Józef Rudnicki i Edward Wojnarowicz (zmarli Witalis Szpakowski i Julian Bereźnicki).

Wybory przeprowadzi magistrat m. Krakowa. Nazwiska kandydatów pisać można tylko na urzędowych kartkach wyborczych, podpisanych przez wyborcę.

Polski „Simplicissimus“. Od stycznia 1902 roku wychodzić będzie w Krakowie pismo p. t. „Chochoł“, poświęcone karykaturze artystycznej, oraz satyrze społeczno-obyczajowej. „Chochoł“, wzorowany na podobnych wydawnictwach francuskich i monachijskich, zamieszczać będzie rysunki i karykatury kolorowe, nowele, humoreski, wiersze oryginalne i tłómaczone, zawsze z wartością literacką, wreszcie mały ale doborowy dział anegdotyczny. Prawie wszyscy znani malarze polscy przyjęli współudział i już pierwszy zeszyt zawierać będzie kilka wybornych prac, podpisanych powszechnie znanemi nazwiskami. „Chochoł“ będzie wydawnictwem bardzo wytwornem, a w Polsce zupełnie nowem.

Polski pan. Wiedeńska dyrekcya policyi oddała sprawę milionowej przegranej w Jockey-Clubie sądowi powiatowemu na Alsergrundzie. Ci, co udział w grze tej wzięli, będą odpowiadali za przestępstwo z § 522 (niedozwolona gra hazardowa).

Rezygnacya Z. Jaworskiego. „Gazeta narodowa“ potwierdza wiadomość, że p. Z. Jaworski, który, jak wiadomo, bardzo po galicyjsku zdobył mandat z okręgu Gorlice-Jasło, postanowił wreszcie zrezygnować z wyboru.

Smiertelne pobicie. We wsi Krzywcze pod Lwowem, włościanin Jan Eliasz pobił w stanie nietrzeźwym swoją żonę, a potem wójcinę. Dopuściwszy się tych awantur Eliasz, poszedł do karczmy w Lesienicach, gdzie pił dalej na umór. Tam też udał się za nim wójt w asystencyi żandarma, oraz 2 podwójcich, celem aresztowania go. W drodze jednak eskortujący Eliasza podwójci pobili go tak okropnie, że gdy doszedł do miejsca przeznaczenia, t. j. do aresztu gminnego w Krzywczem, upadł i wyzionął ducha. Przeciw winnym władze wdrożyły dochodzenia.

Owacya śnieżna. Z Buczacza donoszą pisma ruskie, że podczas przejazdu tamtędy marszałka Potockiego, gdy w towarzystwie marszałka powiatu zbliżał się do budynku rady powiatowej, młodzież krzyczała „pereat!“, a gdy pojawił się na dworcu, rzucała na niego grudkami śniegu i błota. „Dziennik polski“ potwierdza tę wiadomość dodając od siebie, że nie była to młodzież lecz „borbifaksi“ ruscy.

Sejm galicyjski.

(*Telefonem*).

Lwów, 28 grudnia. Otwarcie sejmu odbyło się pod osłoną policyi i wojska. Już o g. 10 rano kilka kompanii wojska otoczyło sejm, 2 kompanie zaś biwakowały na podwórzu w gmachu policyi przy ul. Smolki. Przed gmachem sejmu snuło się mnóstwo policyantów i agentów. Galerye obsadzone były również silnie agentami.

Już przed godz. 11 była sala przepełnioną posłami, którzy wrócili z nabożeństwa, odbytego w katedrze łacińskiej i ruskiej.

O godz. 11 otworzył posiedzenie namiestnik hr. Piniński, który podaje do wiadomości nominacyę Potockiego na marszałka, a Szeptyckiego na zastępcę i odbiera od obu ślubowanie poselskie.

Następnie wstępuje na trybunę marszałek, hr. Andrzej Potocki, powoławszy na prowizorycznych sekretarzy posłów Urbańskiego, K. Lubomirskiego, Mycielskiego i Bohaczewskiego, wygłasza następującą mowę:

Mowa marszałka.

Hr. Andrzej Potocki zaznacza na wstępie, że trudno mu będzie sprostać obowiązkom po tak znakomitym marszałku, jakim był hr. Badeni. Zapewnia jednak, że będzie stał na stanowisku czysto przedmiotowem i bezstronnem, przestrzegając w granicach regulaminem oznaczonych pełnej wolności słowa, gdyż dobrze wie, że z tego miejsca nie wolno mu rozróżniać ani stronnictw, ani narodowości, a tylko baczyć należy, aby utrzymać również wysoko, jak jego poprzednicy, powagę sejmu i godność tego kraju. Nie wątpię, że w tej dążności będą mnie popierać, pomni na świetne tradycye sejmów galicyjskich, wszyscy członkowie tej wysokiej Izby.

Zadanie marszałka i wydziału krajowego staje się coraz trudniejszem także i dlatego, ponieważ z każdym rokiem powiększa się zakres czynności, a to niemal w tym samym stosunku, w jakim rosną na każdem polu potrzeby kraju.

A niestety dochody nie podnoszą się ani w przybliżeniu w równej mierze tak, że choć na r. 1902 udało się w preliminarzu utrzymać równowagę budżetową, to nie należy ukrywać przed sobą, że potem wejdziemy w okres lat dla budżetu krajowego cięższych, niż wszystkie dotychczasowe.

Nie mówiąc już o normalnym wzroście rocznych budżetów, przypadnie krajowi od r. 1904 uiszczać przeszło 2 miliony koro-

cznie na budowę kanałów i regulacyę rzek, z których powstaniem łączy się wprawdzie słuszna nadzieja poprawy, jaką przynieść mogą te nowe drogi zbytu naszych surowców, a z czasem i naszych wyrobów.

Oprócz tego zdaje mi się rzeczą konieczną, aby niektóre żywotne interesy kraju większego jeszcze niż dotychczas doznały poparcia. Ogólnie dają się w kraju słyszeć głosy, domagające się wydatniejszej akcyi, celem szybszego podniesienia krajowego przemysłu fabrycznego I ja podzielam to zapatrywanie, ale zaznaczyć muszę, że, zdaniem mojem, działalność kraju musi się ograniczać na popieraniu zdrowej, prywatnej inicyatywy, o którą nieraz trudno, a której braku nic zastąpić nie może.

Udanie się tej akcyi zależy również od całego społeczeństwa, które też rzeczywiście zaczyna przychodzić do przekonania, że popieranie przemysłu krajowego przez nabywanie, o ile możności, tylko krajowych wyrobów jest obowiązkiem każdego i warunkiem postępu. Nie mam dość słów, by do tego codziennego, zatem najtrudniejszego patryotyzmu zachęcać wszystkich, którym dobro kraju i jego przyszłość leży na sercu.

Jeśli chcemy skorzystać z podwyższonego państwowego funduszu melioracyjnego, będziemy musieli również podnieść na ten cel dotacyę krajową. To też wydział krajowy przedstawi Panom pięć projektów, mających na celu przeprowadzenie robót melioracyjnych w kraju.

Wydatki na oświatę co roku znacznie wzrastają. Na rok 1902 preliminuje się znowu na ten cel przeszło 600.000 kor. więcej. Znaczna część tej kwoty obrócona ma być na tworzenie nowych szkół wydziałowych. Mimo tych wszystkich wzrastających potrzeb, pierwszym obowiązkiem wydziału krajowego być musi: stać na straży konsekwentnej i świadomej celu gospodarki finansowej i przestrzegać, aby równowaga budżetowa, okupiona nadzwyczajnym wysiłkiem przez nakładanie dodatków w wysokości, niepraktykowanej w innych, bogatszych krajach koronnych, nie została na szwank narażona.

Dalsze, znaczniejsze podwyższenie tych dodatków wydaje mi się niemożliwe, musimy się więc koniecznie starać o otworzenie krajowi nowych źródeł dochodu, do czego, jestem pewny, wydziałowi krajowemu posłowie nasi w Wiedniu w całą stanowczością pomagać będą.

(Po rusku). Nie tylko do materyalnego, ale i do kulturalnego podniesienia kraju dążyć nam usilnie należy i jestem przekonany, że wysoki sejm wszystkie życzenia tak jednej, jak i drugiej narodowości, ten kraj zamieszkującej, z największą troskliwością będzie badał i że w miarę potrzeby i możności je uwzględni. Jestem również przekonany, że na rzeczowość i przedmiotowość tych rozpraw nie wpłyną ani ubolewania godne zajścia z ostatnich tygodni, ani dające się, niestety, słyszeć tu i owdzie głosy, roznamiętniające narodowe spory.

Przy wstępie do tej wspólnej pracy witam posłów ruskich, a mam nadzieję, że podniesienie kultury i oświaty, jak równie polepszenie dobrobytu, o co wszyscy się staramy, przyczynić się tylko może do dalszego zbliżenia obu narodowosci.

(Po polsku). Od szeregu lat podnoszoną jest w sejmie sprawa reformy gminnej i administracyjnej. Jeżeli jednak jest zgoda co do wad i słabych stron dzisiejszego ustroju, to liczne są natomiast różnice co do kierunku, w jakim reforma ma być przeprowadzoną.

Zdaniem mojem, i dziś jeszcze ta sprawa, choć od dawna poruszana, nie jest jeszcze dojrzałą. Nim się przystąpi do rozstrzygania kwestyi tak w skutkach doniosłej i tak ważnej, zebrać należy wprzód wszystkie materyały potrzebne do jej gruntownego zbadania.

Wydział krajowy przedstawia panom na razie tylko sprawozdanie o budżecie krajowym na r. 1902 i zamknięcie rachunków za r. 1900. Innych sprawozdań nie przedkłada wydział krajowy, choć są gotowe, przedłożenie ich dziś nie prowadziłoby do celu, z powodu zbyt krótkiej sesyi.

Marszałek ubolewa, że sejm jest tak rzadko i na tak krótko zwoływanym, wyraża zaufanie hr. Pinińskiemu i kończy okrzykiem na cześć cesarza. (Okrzyk ten powtarza Izba trzykrotnie).

Podczas mowy Potockiego odezwały się kilkakrotnie głosy z galeryi. Gdy mowca wyraził się, iż nie wie, czy podoła swoim obowiązkom, odezwał się głos z galeryi: „losy." W innem miejscu padł głos z galeryi „Września."

Mowa Pinińskiego.

Po marszałku zabrał głos namiestnik hr. Piniński, który dziękuje na wstępie hrabiemu Potockiemu za ciepłe słowa i zapewnia, że rząd krajowy będzie wszelkiemi siłami popierał prace sejmu. Sądzi również, iż sejm będzie oceniał objektywnie starania rządu.

Następnie rozwodzi się namiestnik nad budżetem krajowym, który wymaga starannej opieki, aby nie wypadł z równowagi, i omawia obszernie agendy funduszu propinacyjnego, ostrzegając przed przesadnemi nadziejami w tym kierunku.

Dalej rozwodzi się mówca nad stanem szkolnictwa w Galicyi, wychwala działalność Bobrzyńskiego i przedstawia sejmowi wiceprezydenta Płażka.

Wkońcu porusza namiestnik zajścia na uniwersytecie lwowskim i ubolewa, że studenci ruscy wykroczyli przeciw dyscyplinie uniwersyteckiej.

Władza akademicka powinna być nietykalną, jeżeli uniwersytet nie ma być rodzajem koszar. (Oklaski). Namiestnik wzywa posłów ruskich, by pracowali, mimo różnic narodowościowych, dla wspólnego dobra kraju.

Oświadczenie Rusinów.

Poseł dr Oleśnicki składa imieniem posłów ruskich oświadczenie, w którem podnosi z naciskiem, że liczba posłów ruskich w sejmie nie odpowiada liczebnemu stosunkowi obu narodów, zamieszkałych w Galicyi. Dotychczas traktowała większość sejmowa i rząd posłów ruskich stronniczo; pomijano wszystkie ich żądania w sprawie kulturalnego rozwoju narodu ruskiego; odrzucano wnioski, nie odpowiadano na interpelacye. Mówca uskarża się, że namiestnik nie przemówił również i w ruskim języku, jak to się dzieje w innych krajach, zamieszkałych przez kilka narodowości.

Posłowie ruscy wezmą udział w pracach sejmowych, mimo, że cały naród wzywa ich do abstynencyi. Gdyby jednak na przyszłość postępowano wobec nich tak samo, jak dawniej, uważano ich za koteryę polityczną, a nie za przedstawicieli narodu, wówczas secesya okaże się znowu konieczną.

Weryfikacya wyborów.

Poseł Vayhinger referuje imieniem wydziału krajowego o wyborach tych posłów, przeciw którym nie wpłynął żaden protest, mianowicie 44 posłów z gmin wiejskich, 15 z większych posiadłości i 20 z miast i Izb handlowych.

W dyskusyi zabierał głos dwukrotnie poseł Stapiński i żąda, aby sejm odroczył weryfikacyę mandatu Skrzyńskiego i ks. Krementowskiego w Jaśle, ponieważ popełniono tam cały szereg ohydnych nadużyć wyborczych.

Mówca przedstawia nadużycia starosty Michałowskiego z Jasła. Starosta ten zaprasza namiestnika Pinińskiego na polowania i chwali się, że mu się nic nie stanie. Zdarza się, że starosta Michałowski chodzi w niedokładnej garderobie po ulicach miasta i w tym stroju urządza wizytacye biur.

Komisarz rządowy hr. Łoś oświadcza, że zarzuty przeciw Michałowskiemu są w większej części „bezpodstawne".

Większość sejmowa odrzuciła wniosek Stapińskiego i zatwierdziła wszystkie przedłożone przez referenta mandaty.

Następnie składali posłowie w ręce marszałka ślubowanie poselskie, poczem o godz. 1 1/2 odroczono posiedzenie do godziny 8 wieczorem.

O godzinie 3 1/2 po południu odbędzie się posiedzenie Koła sejmowego. o godz. 2 posiedzenie klubu autonomistów i lewicy.

Kluby sejmowe.

Lwów, 28 grudnia. Wczoraj ukonstytuowały się kluby sejmowe: krakowski, rolniczy, autonomistów, lewicy demokratycznej i skoncentrowanych demokratów. W tym ostatnim oświadczono się za poruszeniem spraw: wrzesińskiej i Morskiego Oka, nie ustalono jednak formy tych wniosków.

Klub ruski nie zamierza podobno urządzać secesyi, lecz poprzestać na złożeniu deklaracyi w odpowiednim duchu

Telegraf i telefon.

Wybory do lwowskiej Izby handlowej.

Lwów, 28 grudnia. Wybory do lwowskiej Izby handlowej mają odbyć się w połowie marca 1902.

Sejmy.

Wiedeń, 28 grudnia. Wczoraj otwarto sejmy krajowe w Opawie, Salcburgu, Lincu, Gorycyi i w Bernie Morawskiem.

Opawa, 28 grudnia. Sejm został dziś zamknięty po uchwaleniu prowizoryum budżetowego. Podczas dyskusyi generalnej oświadczył pos. dr. Michejda imieniem posłów polskich i czeskich, że głosować będą za prowizoryum budżetowem, posłowie jednak ci domagają się, aby życzenia i usprawiedliwione żądanie ludności słowiańskiej na Śląsku pod względem politycznym, narodowościowym, kulturalnym i ekonomicznym były przez władze autonomiczne, jakoteż przez obecne władze rządowe odpowiednio uwzględniane. Referent dr Bukowski wystąpił przeciw wywodom posła Michejdy. Następnie, po uchwaleniu prowizoryum budżetowego i załatwieniu kilku spraw lokalnych, zamknięto sejm okrzykiem na cześć cesarza.

Berno, 28 grudnia. Po zagajeniu sejmu przez marszałka krajowego hr. Vettera, który podniósł potrzebę uchwalenia prowizoryum budżetowego, i odpowiedzi namiestnika hr. Zierotina, wystąpił dr Stransky imieniem klubu młodoczeskiego przeciwko istniejącemu zwyczajowi niesprawiedliwego rozdzielania składu komisyj, tak, że młodoczesi mimo, iż są silniejsi, niż klub wielkiej własności, mają tę samą ilość członków. — Mówca protestuje przeciwko tej praktyce w interesie normalnego przebiego rozpraw sejmu.

Berno, 28 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu poseł Neunteufel (antysemita) przedłożył nagły wniosek w sprawie reformy ordynacyi wyborczej do sejmu i zaprowadzenia wyborów bezpośrednich w gminach wiejskich. Za nagłością wniosku głosował sam tylko wnioskodawca, inni posłowie głosowali przeciw nagłości. Wywołało to okrzyki oburzenia ze strony wnioskodawcy. Następnie przystąpiono do porządku dziennego.

Gorycya, 28-go grudnia. Sejm unieważnił wczoraj dwa wybory posłów słoweńskich. Wywołało to żywe sceny między liberalnymi a klerykalnymi Słoweńcami.

Uchwalenie pożyczki inwestycyjnej.

Wiedeń, 28 grudnia. Tutejsza rada miejska uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu zaciągnąć pożyczkę w kwocie 285 milionów koron, celem wykupna sieci tramwajowej w Wiedniu, wybudowania drugiego wodociągu i na inne cele inwestycyjne miejskie.

Nowe znaczki pocztowe.

Wiedeń, 28 grudnia. „Wiener Abendpost" donosi, że w ciągu następnego miesiąca wydane zostaną marki po 35 hal. celem uproszczenia frankowania listów poleconych. Oprócz tego ma być uregulowaną sprawa drukowania znaczków pocztowych na prywatnych kopertach bez podwyższenia ceny.

Samobójstwo.

Wiedeń, 28 grudnia. Jak donosi „N. freie Presse", kasyer Alpine Montan-Gesellschaft, Petritsch, popełnił samobójstwo z powodu wezwania do sądu za zbrodnię przeciwko obyczajności. Samobójstwo Petrischa nie ma mieć nic wspólnego ze sprawami pieniężnemi tego towarzystwa.

Kary za demonstracyę.

Berlin, 28 grudnia. Z powodu współudziału przy demonstracyach na uniwersytecie tutejszym podczas wykładu prof. Schiemanna, skazał senat akademicki — jak donosi jedna z tamtejszych korespondencyi — na wczorajszem posiedzeniu dwóch polskich studentów na wydalenie z uniwersytetu. Dwom innym studentom zagrożono relegacyą i skazano na kilkudniowy karcer (?). Jednego studenta z Królestwa Polskiego, jako „niedogodnego" cudzoziemca (lästiger Ausländer) wydalono.

Pożar.

Moskwa, 28 grudnia. W budynku petersburskiego Towarzystwa ubezpieczeń przy placu Teatralnym, w którym to domu znajduje się także hotel Metropole, wybuchł wczoraj pożar. Dopiero po nadzwyczajnych wysiłkach zdołano ogień opanować. 30 strażaków, którzy w koszach, zawieszonych na linach, spuścili się z dachu 5-go piętra na gzyms 4-go piętra, padło bez przytomności z powodu duszącego dymu. Dopiero przy pomocy sznurów i drabin wyratowano ich i odwieziono do szpitala.

Przesilenie w Bułgaryi.

Sofia, 28 grudnia. Prezydent ministrów Karawełow wręczył dymisyę całego gabinetu. Książę dotychczas nie przyjął dymisyi. Prezydent sobrania Bałabanow został powołany do księcia.

Dżuma.

Konstantynopol, 28 grudnia. W Smyrnie stwierdzono bakteryologicznie jeden wypadek dżumy.

Awans generała Geslina.

Paryż, 28 grudnia. Prezydent republiki Loubet podpisał wczoraj przed południem w radzie gabinetowej dekret, dotyczący zamianowania kilku generałów brygady generałami dywizyi. Między nimi znajduje się także klerykalno-monarchistyczny generał Geslin, którego zeszłego roku wydalono z armii za mowę podczas uroczystości szkolnej jezuitów, w której powiedział, że działalność ich może być przykładem dla wszystkich, ponieważ oni głoszą zasadę wierności Bogu i królowi.

Przeciw jaskiniom gry.

Bruksela, 28 grudnia. Senat oświadczył się w ostatniem czytaniu za zniesieniem, oraz zakazem wszelkich jaskiń gry, nie wyłączając szulerni, istniejących w słynnych miejscach kąpielowych: Ostendzie i Spaa.

Orkany i śnieżyce w Norwegii.

Chrystyania, 28 grudnia. W dniach ostatnich szalał w wielu miejscowościach Norwegii orkan, połączony z zawiejami śnieżnemi. Wiele pociągów kolejowych, zasypanych śniegiem, dotychczas nie udało się oswobodzić. Połączenie telegraficzne w wielu miejscach przerwane.

Telegraf bez drutu.

Halifax, 28 grudnia. Marconi, jak donosi biuro Reutera, zwiedzał wczoraj rozmaite miejscowości, któreby mogły być dogodne dla założenia stacyi telegrafu bez drutu. Marconi oświadczył, że stacya rzeczywiście będzie mogła być zbudowaną i że roboty około budowy tej stacyi będą rozpoczęte w lutym roku przyszłego. Faktyczne próby telegrafowania bez drutu przez Atlantyk będą mogły być w trzy miesiące potem rozpoczęte.

Zabór Transvaalu.

Londyn, 28 grudnia. Wolny londyński korpus armii składać się będzie z 1500 oficerów, 35.304 żołnierzy, 1183 koni i 9 dział.

Sprawy chińskie.

Kolonia, 28-go grudnia. „Köln. Volks-Ztg." ogłasza doroczne sprawozdanie biskupa Anzera z Szan-tung. W sprawozdaniu biskup Anzer donosi. że wracając w roku 1900 z Europy do Chin, znalazł tam przychylne przyjęcie. Mimo to wątpi, aby spokój, który obecnie panuje w Chinach, długo potrwał, albowiem nienawiść dla cudzoziemców jest tam bardzo głęboko zakorzenioną.

Pokój między Argentyną a Chile.

Nowy Jork, 28 grudnia. Jak „New-York-Herald" donosi z Buenos-Ayres: Poseł argentyński zauważył przy podpisywaniu protokółu ugodowego pomiędzy Argentyną i Chili, że minister spraw zagranicznych z Chili zmienił jedno słowo w protokóle, wskutek czego poseł argentyński odmówił podpisu, żądając stanowczo przywrócenia pierwotnego tekstu i oświadczył, że w przeciwnym razie zrywa całą umowę.

Niepokoje w Ameryce południowej.

Nowy Jork, 28 grudnia. Nadeszła tu depesza z Sant Jaga z Chile, iż pojawiły się tam onegdaj pogłoski o wybuchu rewolucyi w Buenos-Ayres.

Frankfurt. 28 grudnia. Jak donosi „Frankfurter Ztg", kolumbijscy powstańcy ponieśli wielką klęskę nad rzeką Magdaleną. Po obu stronach padło 400 ludzi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 27 grudnia. **(Kursa giełdy wiedeńskiej).** Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu krajowego z obl. pr. z r. 1880 3-prc. 255·75. Austr. zakł. kr. z obl pr z r. 1889 3-prc. 250·—. Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m k. 4-prc. 500 —. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 zł. 5-prc. 265·—. Węg. Banku hip. po 100 zł. 4-prc. 245·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 82 —. Tureckie oblig. prem. kolej, po 400 fr. 99·10. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 17·30. Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 403·—. Clary 40 zł. m. k. 154·—. Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 80·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 70·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 70·—. Ofen 43 zł. 170·—. Palffy 40 zł. m. k. 162 —. Czerw. austr. tow. 10 zł. 50·—. Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 24·—. Losy fund. Arcyksięcia Rudolfa 10 zł. 72·—. Salma 40 zł. m. k. 224·—. Pożyczka Salzburga 20 zł. 74·—. Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 247·—. Losy komunalne m. Wiednia z 1874 r. 396·50.

Berlin 27. grudnia Austr. banknoty 85·30. Spirytus 30·70.

Frankfurt 27. grudnia. **(Giełda wieczorna).** Kredyty 205·20. Staatsbahny 142·20 Disconto —·—. Laura —·—. Usposobienie —.

Paryż 27. grudnia. 3% Renta 100·27. Mąka 27·70.

Wiedeń, 28 grudnia. **(Zamknięcie giełdy.** Akcye austr. Zakł. kredyt. 646·—. Akcye węg. 665·—. Akcye Anglobanku 261·—. Akcye Unionbanku 547·—. Akcye Länderbanku 417·50. Akcye Bankvereinu 443·50. Akcye Bodencredit 884·—. Akcye Gal. Banku hipot. —·—. Akcye Kol. państw. 653·50. Akcye Kol. połud. 74·—. Akcye N. Tramw. lit. A. 284·—. Akcye N. Tramw. lit B: 281·—. Akcye Kol. Elbethal 444·—. Akcye Kol. półn. 55·40. Akcye Kol. Czerniow. ——. Akcye Alpiny 392·50 Akcye Rima Muranyi 470·50. Akcye Prag. Tow. żel. 1385·— Akcye fabryki broń. 283 —. Akcye tureckie tytoniowe 289·—. Oblig. węg. indemniz. 92·90. Renta majowa 99·05. Austr. renta kor. 95·95. Węg. renta kor. 94.05. Listy Tow. kred. ziem. 92·37. 4% Listy Banku kraj. 92·—. 4 1/2% Listy Banku kraj. 99·—. 4% Listy Banku hip. 90·—. 4 1/2% Listy Banku hip. 97·75. 5% Listy Banku hip. 109·50. 4% Gal. Oblig. propin. 98·10. 4% Gal. poż kraj. z r. 1893 93·75. 4% Pożyczka m. Lwowa 87·75. Losy tureckie 99·50. Marki 117·10. Ruble 252·75.

Usposobienie: z powodu kursów akcyi kolei północno zachodniej Nord-West Bahn. Tendencya słabsza.

Wiedeń 27 grudnia. **Targ zbożowy. (Kursa** w koronach i po 50 klg.). Pszenica na wiosnę 9·02 do 9·03. Pszenica na maj czer. —·— do —·—. Żyto na wiosnę 7·64 do 7·65. Żyto maj-czerwiec —·—. Kukurydza na wiosnę 5·72 do 5·73 Kukurydza na maj-czerwiec 7·75 do 7·77. Owies na wiosnę —·— do —·— Owies na maj-czerwiec —·—. Rzepak na styczeń-luty —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień —·— do —·—. Olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —·— do —·—.

Usposobienie: Tendencya spokojna, pogoda piękna.

Budapeszt 27 grudnia **Targ zbożowy. (Kursa** w koronach i po 50 klg.). Pszenica na kwiecień 8·85 do 8·86. Żyto na kwiecień 7·38 do 7·39. Owies na kwiecień 7·46 do 7·48. Kukurydza na maj 5·46 do 5·48. Rzepak na sierpień 11·85 do 11·95.

Oferty mierne, usposobienie lepsze, chęć kupna lepsza. Pogoda zimna.

Berlin 28 grudnia. **Zamknięcie giełdy.** Austr. Akcye kred. 204·—. Akcye kolei państ. 141 —. Tow. dyskontowe 180·60. Berliń. Tow. handl. 139·60. Huta „Laury" 186·25. Bohumery 173·25. Wsch.-prus. kol. poł. 77·25. Ruble za gotówkę 216·—. Kol. warsz.-wiedeń. —·—. Kol. morza śródz. 94·—. Kol Meridionalna 132·50. Losy tureckie 102·75. Włoska renta —·—. „Harpener" k. węgl 160·—. Kol Marienburg Mławka 63·50. Konsolidacya 305·—. Lombardy 19·50. Kolej Prince Henry 88·10. Niem. bank narod. 103 —. Kanada Proferred 112 —. Akc. żeglugi Hamb. 108·10. Warszawa krótkie 215·75

Robotnicy krakowscy i podgórscy

mogą „Naprzód" prenumerować

tygodniowo

w Administracyi, Bracka 15.

Prenumerata tygodniowa, ważna od niedzieli do soboty, wynosi

40 halerzy (20 centów).

Stan naszych organizacyj.

Byłoby rzeczą pożyteczną, gdyby stowarzyszenia były nadesłały kwestyonaryusze, dokładnie wypełnione, na ręce sekretarza. Gdy to się jednak nie stało, uważamy za konieczne na parę dni przed kongresem przedstawić towarzyszom stan naszych organizacyj, wedle odpowiedzi na kwestyonaryusze.

Stan organizacyj jest dość zawiły. Rozgardyasz panuje co do formy organizacyjnej taki, że np. w jednej i tej samej grupie zawodowej istnieją dwa stowarzyszenia krajowe, dwa lokalne i dwie grupy centralnego stowarzyszenia. Co do przynależności do związków zawodowych, wszystko — pozostaje do zrobienia. Co do opłat do komisyi zawodowej, to stowarzyszenia jedne decydują się płacić od 1 stycznia 1902, inne płacą wprost do Wiednia, tak, że nie wiem, czy i kiedy płacą, inne wreszcie nad tą sprawą przechodzą do porządku.

Największe grupy zawodowe mają najmniej członków w organizacyach, a opłaty śmiesznie małe w samych organizacyach wskazują chyba na to, że stowarzyszenia te nie mają wcale zamiaru wypełniać zadania, jakie na nie statut nakłada. I tu będzie rzeczą kongresu ustalić minimalną opłatę tygodniową, bo przecież tam, gdzie się bierze 10 lub 14 halerzy tygodniowo, tam chyba mówić nie można o zapomogach bezrobotnym, o opłatach związkowych, by zapewnić członkom zapomogę w podróży, o lokalu, gazecie i t. d.

Mamy ogółem — licząc 2100 kolejarzy — około 6500 zorganizowanych towarzyszów, a mianowicie:

w 15 kształcących stowarzyszeniach	1009
grupa żywnościowa (9 stow.)	550
„ budowlana (5 stow.)	260
„ odzieniowa (6 stow.)	330
„ skórna (szewcy, garb. 6 stow.)	250
„ drzewna (9 stow.)	500
„ metalowa (5 stow.)	170
„ graficzna i papierowa (5 stow.)	620
„ handel (4 stow.)	290
„ transport (1 stow.)	81
„ dziennych (3 stow.)	160
mięszane (4 stow.)	186
	4406
kolejarzy około	2100
razem	6506.

Z 4406 robotników jest zorganizowanych lokalnie w 26 stowarzyszeniach około 1600 ludzi, zaś w stowarzyszeniach krajowych, ich kołach i stacyach płatniczych (30) jest zorganizowanych 2170, zaś w filiach i stacyach płatniczych stowarzyszeń centralnych około 630 robotników.

Postępuje organizacya robotników drzewnych i żywnościowych, podczas gdy organizacye robotników handlowych, skórnych, metalowych ani rusz postąpić i rozwinąć się nie mogą. We wszystkich organizacyach daje się odczuwać potrzeba ustalenia jednej formy organizacyjnej dla całego kraju i stanowcze a konsekwentne prowadzenie stowarzyszeń. Regulamin, któryby pouczał jak prowadzić książki, jak wypełniać druki jednolite dla wszystkich stowarzyszeń w kraju z wzorami tych druków, jest rzeczą konieczną, a przedstawienie tych wzorów na kongresie niezbędne.

Jak największa liczba stowarzyszeń powinnaby być na kongresie zastąpioną, aby wreszcie ustalić i formy organizacyjne i sposób prowadzenia agitacyi, która nie wyłączając nikogo z ram nowej organizacyi zawodowej, ma do każdego gniazda robotniczego wprowadzić zrozumienie o potrzebach rzeczywistego robotniczego dobra!

Więc zjedźcie wszyscy do Przemyśla! *K. N.*

SKŁADKI.

Składki na fundusz codziennego „Naprzodu“: Składka we Lwowie 60·— K, Zecerzy przy „Naprzodzie“ 8·40, N. we Lwowie przez tow. Sal. 100·—, Dr. H. z Msz. 1 —. Razem 169 40.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Baczność, metalowcy! Poufne zebranie metalowców odbędzie się dziś w niedzielę o godz. 10 rano w lokalu Związku (Mały Rynek 6).

Stowarzyszenie malarzy i lakierników we Lwowie przenosi swój lokal z dniem 1 stycznia 1902 r. na ul Żółkiewską L. 37, I. p. Wszelkie listy i przesyłki należy przesyłać pod powyższym adresem.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

„Wspaniałe kalendarze na rok 1902-gi wyszły nakładem Księgarni Kaspra Wojnara, a drukiem „Nowej Drukarni Jagiellońskiej“. Są to mianowicie: „Polak“, kalendarz historyczno-powieściowy; „Gospodarz“, kalendarz „Wydawnictwa im. Kościuszki“; „Polski kalendarz Maryański“ i „Wielki ilustrowany kalendarz powszechny, czyli uniwersalny“. Wszystkie one wydane są niemal wytwornie, a ozdobione doskonale wykonanemi okładkami kolorowanemi, trzy wedle akwarel Walerego Eljasza, a „Kalendarz Maryański“ wedle n jpiękniejszego może obrazu Grottgera z cyklu „Lituania“. Cena tych kalendarzy, pomimo d borowego tekstu, mimo licznych ilustracyj w tekscie i na osobnych dołączonych kartkach, jest nadzwyczajnie nizka. I tak „Gospodarz“ i „Kalendarz Maryański“ kosztują po 30 ct., „Polak“ 40 ct., a naprawdę wielki i naprawdę okazały „Kalendarz powszechny“ w tekturowej okładce i z płócennym grzbietem 80 ct. A więc precz z tandetą i trucizną niemieckich wydawców, którzy zalewają kraj nasz kalendarzami, a kupujmy w ich miejscie i popierajmy wszędzie kalendarze p Wojnara“.

Taką ocenę zamieściła „N. Reforma“ w Nr. 284. Od siebie zaś dodamy tyle, że kalendarz **„Polak“** zawiera przeszło 60 ilustracyj w tekscie, na oddzielnym papierze „Bitwę pod Grunwaldem“ Matejki i całą „Lituanię“ Grottgera (6 obrazów) i nader bogatą i urozmaiconą treść.

„Gospodarz“ zawiera przeszło 50 rycin w tekscie, na lepszym papierze „Pochód na Sybir“ (w dużym formacie), „Królowa Kłosów“ Stachiewicza i t. d. przy równie bogatej treści, zastosowanej w znacznej części do potrzeb ludności rolniczej. Są tam prace St. Witkiewicza, Adama Szymańskiego, prof. Uniw. Głąbińskiego i t. d.

„Polski Kalendarz Maryański“ porusza te tematy z naszych dziejów i zawiera także utwory powieściowe, które się ściśle łączą ze sprawą Wiary św. i jej prześladowaniem przez naszych wrogów.

Najważniejsze artykuły: „Świątynia narodowa“ (Wawel) z mnóstwem ilustracyj, „Polska przedmurzem chrześcijaństwa“ i t. d. Na lepszym papierze **„Bitwa pod Warną“** Matejki (duży obraz), „Rajska Pasterka“ Stachiewicza, „Chrystus“ Popiela.

„Wielki Kalendarz powszechny“ obejmuje treść wszystkich trzech poprzednich, a więc przeszło 350 stron druku w dużym formacie, około 150 rycin w tekscie i kilkanaście bardzo pięknych obrazów najznakomitszych naszych artystów na specyalnym papierze.

Każdy z tych kalendarzy jest właściwie wielką książką, bogato ilustrowaną, z nader obfitą, cenną i urozmaiconą treścią.

Wszelkie zamówienia pod adresem: **Księgarnia K. Wojnara w Krakowie** (ulica Szewska 13),

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.



Do Kanady

jakoteż do innych zamorskich krajów przeprawia

najtaniej

powszechnie znana firma

B. Karlsberg

Hamburg, Brandstwiete 36.

Nim kto bilet okrętowy kupi niech porówna moje ceny z cenami agentów okrętowych. 1078 3 –10



Najtańsze i najrzetelniejsze źródło zakupna!

Znane z dobroci i regularnego chodu **ZEGARKI PRAWDZIWE GENEWSKIE**

złote, srebrne i niklowe, dokładnie uregulowane, z 3 letnią gwarancyą.

Zegary ścienne, pendułowe i budziki

oraz

Wyroby złote i srebrne

urzędownie stemplowane jak: **łańcuszki, pierścionki, kolczyki, broszki, branzoletki, szpilki** itd., poleca **najtaniej** i w bogatym wyborze Magazyn zegarmistrzowsko-jubilerski pod firmą

EMIL GOLDWASSER

w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 58

1045 7–10 (pierwszy sklep przy ewangelickim kościele).

Na składzie: łyżki, łyżeczki, noże, widelce, cukiernice i inne wyroby z chińskiego srebra.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

ulica Grodzka 58.

Bogato ilustrowane Cenniki polskie wysyła na żądanie darmo.



Pierścionki zaręczynowe.

ulica Grodzka 58.

„Louvre“

KRAKÓW,

Rynek, Linia A-B L. 4l.

558 Poleca 44—52



Bieliznę meską - - - Krawaty, Rękawiczki - Kapelusze, Cylindry - Pończochy, Skarpetki Torby, Torebki, redecil Necesery do podróży - Parasole, Laski - - - Pugilaresy, Tytonierki

WYROBY galanteryjne i skórkowe

GŁÓWNY SKŁAD ZABAWEK.

Ceny najniższe i bezkonkurencyjne.

Najdogodniejszy ABONAMENT

wszystkich Dzienników i Czasopism.

Sprzedaż

pojedynczych numerów pism, kalendarzy, kart widokowych, Rozkładów Jazdy, broszur i t. p.

Abonament z drugiej ręki

pism wiedeńskich i zagranicznych.

Wypożyczanie

tygodników, dwutygodników i miesięczników francuskich, niemieckich, angielskich i włoskich z **drugiej i trzeciej ręki** na wzór zagraniczny.

Gł. Ajencya Dzienników i Ogłoszeń,

J. Hopcasa i A. Salomonowej

w Krakowie, Plac Maryacki L. 2.

1072 8—?

Colosseum

w Krakowie, ulica Zielona L. 17

od 16 grudnia b. r. 992 44—120

Nowy wspaniały Program. — Najlepszych artystów.

Muzyka c. i k. 56. pułku piechoty.

TUTKI CYGARETOWE

1014 12—50 **„NORIS“**

wyrobu Wł. Bełdowskiego

magistra farmacyi i chemika w Krakowie

Próbki wysyłam darmo i opłatnie.

KAŻDY

wie, że wszystkie towary obecnie znacznie zdrożały, pomimo to staram się wyszukać najtańsze źródła i sprzedaję jak dotychczas

po zniżonych cenach.

Mam zaszczyt zawiadomić P. T Publiczność, że nadszedł świeży transport

KRAWATEK

w szczególnych fasonach i kolorach, które nabyć można w **filii składu Nowości przy ul. Grodzkiej l. 25 i ul. Floryańskiej l. 2** (hotel Drezdeński).

Nadto posiadam olbrzymi, świeżo zaopatrzony skład

kołnierzyków i mankietów

w najnowszych fasonach, objętość kołnierzyków od 28 do 52 cm., wysokość od $2^1/_2$ do $8^1/_2$ cm.

WIELKI SKŁAD BIELIZNY

koszule, półkoszulki, jedwabne, pikowe, płócienne białe i w różnych kolorach, własnego wyrobu. Bielizna Pr. Jägera i K. Kneipa, trykoty itd.

KALOSZE prawdziwe rosyjskie, ślipery i inne wyroby po cenach tak tanich, że nikt ze mną konkurować nie może.

Każdemu zamieszkałemu w miejscu czy na prowincyi zwracam pieniądze, o ileby z moich towarów nie był zadowolony

Ceny w filii składu nowości przy ul. Grodzkiej l. 25 są stałe, uwidocznione na każdym przedmiocie.

Dziękuję uprzejmie P. T. Publicz. za dotychczas okazywane mi względy i polecam się nadal. 1059 7—7

Henryk Recht

przy ul. Floryańskiej l. 2 (hotel Drezdeński).

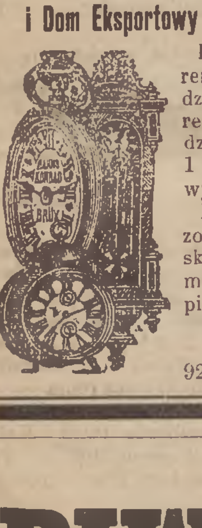
Filia nowości ul. Grodzka l. 25.

Dobre tanie zegary

z 3-letnią gwarancyą przesyła

HANNS KONRAD

Fabryka zegarów i złotych przedmiotów i Dom Eksportowy w Brüx (Czechy).



Dobry niklowy zegarek rem. 3 zł. 75 ct. Prawdziwy srebrny zegarek rem. 5 zł. 80 ct. Prawdziwy srebrny łańcuszek 1 zł. 20 ct. Budzik niklowy 1 zł 95 ct.

Moja firma odznaczona została c. k. orłem, zyskała złote i srebrne medale, oraz tysiączne pisma pochwalne.

Ilustrowany katalog gratis i opłatnie.

923 48—50

Specyalne składy fabryczne oryginalnych tryesteńskich

Linoleum i Cerat

1005 20—? **Kraków, róg Rynku i ulicy Szewskiej 1.**

Lwów, Berno, Praga, Moraw. Ostrawa, Budapeszt.

Polecam Szanownej Publiczności

PIWO EKSPORTOWE i PORTER KRAJOWY

czyli czarny bok

Lwowskiego Towarzystwa akcyjnego browarów

jakoteż WINA austryackie i węgierskie litr 40 ct. i wyżej. Kuchnia zdrowa i smaczna. Lokal otwarty do godziny 1. w nocy.

1084 2—8

M. Pomeranz, restaurator Rynek 7.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412)